

Otwarcie

Ten Typ Mes

Mama - to słowo winieniem rapować klęcząc
Mama - bo nigdy nie zdołam ci się odwdzięczyć
Siostra - niesie sztandar niezależności
Siostra - niech ktoś tylko nadeptnie ci na odcisk to
Brat - razem ze mną chwyci co pod ręką
Brat - z braku ojca to był mój mentor
Nie pan od matmy, psychosadysta dla dziatwy
Od matmy, a szkołę zamieniał w psychiatryk
J. - z nią pierwszy raz na wagarach
J. - choć nie powiem, żebym bardzo się starał
A. upichciła z mojego serca chłodnik
Sas, zamroziła go dopełniając zbrodni
Sam, nie słucham ludzi zamkniętych w sobie,
Tak, bo po chuj stają przed mikrofonem?
To jest życie z wyborów, często złych, życie chore
Życie z tych, co to sporo w nich się dzieje, bo wciąż

Mam apetyt na te silne bodźce
Kiedy jem, kiedy rżnę, kiedy słucham i gram
I zanim przez to się wykończę
Parę rymów ode mnie niech ma, niech ma

Święty - koks na meblach wśród kurzu
Święty - to czas zamknięty, średnio nam służył
K. - odwiedziłaś melinę ubrana w biel
K. - czemu nikt nam wtedy nie dał Escapelle
K. - dla ciebie trzeci wers, bo byłaś dzielna
Ale dziś też usunąłbym to dziecko na pewno
Blef - wiesz, prowadzę życie jak Nomad
Blef i wszyscy kumple, którzy nocą siedzą w domach
Chcę powiedzieć tu wciąż mam dla was miłość
Ale muzyka to zew - nic sobie wbrew, nic na siłę
Do przesyłek z CD dołączam the end
Pewnych etapów nie zawsze happy, lecz nie wcisnę rewind
Kret - łatwopalnemu flow dał iskrę
Dizkret - dla mnie tym, kim Jacek dla Sistars
Chryste, nie wierzę, stałem się ateistą
Choć tyle wspomnień trudno przekreślić, zaiste

Mam apetyt na te silne bodźce
Kiedy jem, kiedy rżnę, kiedy słucham i gram
I zanim przez to się wykończę
Parę rymów ode mnie niech ma, niech ma

Olek - na wojnie z nim jadłbym cyjankali
Olek - bo tylko wojna może przyjaźń spalić
I zanim trzustka stanie się kogłem-mogłem
A serce zassie pustka lub obrośnie w sople
Adela, Pjus, Witek, Stasiak i Wojtek -
Przepraszam, parę razy zachowałem się podle
I spytaj, czemu mówię o tym ludziom w słuchawkach
Bo moim słuchacze od ogółu dostają czkawki
Moi odbiorcy mają głód autobiografii
I chuj ich obchodzi, czy zarabia Fifty czy Puffy
Bo sami coś przeżyli - słucham o tym co koncert
Gramy o pasję, emocje, na końcu pieniądze

Mam apetyt na te silne bodźce
Kiedy jem, kiedy rżnę, kiedy słucham i gram
I zanim przez to się wykończę
Parę rymów ode mnie niech ma, niech ma
Niech ma, niech ma, ten i ta i ty i ty i ty
To dla moich ludzi w całym kraju
Którzy mają dość banałów
BobAir co za bit
Peace!